

ROZDZIAŁ 2.

KONCEPCJE UTWORZENIA NIEZALEŻNEJ ORGANIZACJI.

2.1. Wznowienie działalności.

(...) strzał oddany przez zbrodniczego fanatyka do pierwszego prezydenta naszej Ojczyzny straszliwą błyskawicą oświetlił nam, że naród nasz jest i musi być rozdzielony na dwie połowy, że między nimi musi się stoczyć nieubłagana, bezlitosna walka aż do końca, że trzeba ratować co się da wśród młodzieży (...), uświadomiłem sobie, że nie wolno zakładać rąk i że trzeba skupiać wszystko, co wśród tej młodzieży tchnie życiem i postępem¹⁶⁵.

W ten oto sposób Ciołkosz tłumaczył swoją decyzję o wznowieniu wydawania „Płomieni”. Tragiczne wydarzenie, jakim był zamach na pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Gabriela Narutowicza, dokonany 16 grudnia 1922r. wstrząsnęło całym społeczeństwem. Szczególnie mocno odbiło się wśród młodzieży lewicowej, liberalnej i piłsudczykowskiej. Fakt, iż Narutowicz zginął z ręki człowieka powiązanego z endecją, tą samą pod wpływami której znajdowały się ówczesne władze harcercskie oraz, że z całą sprawą nagonki na Narutowicza zaraz po jego wyborze na funkcję Prezydenta, był powiązany generał Józef Haller – Przewodniczący ZHP, sprawiał, iż niemożliwą stawała się już jakakolwiek próba współpracy młodzieży wolnoharcerskiej z ZHP. Wolne Harcerstwo i oficjalny Związek coraz bardziej oddalały się od siebie ideowo, a dalsze próby wywierania wpływu na ZHP od wewnątrz, stawały się nierealne. To wszystko coraz bardziej popychało wolnych harcerzy w kierunku stworzenia własnej, niezależnej organizacji harcercskiej, w której mogliby wcielać w życie swoje ideały.

„Ściągnąć bezbarwne bandery!” – hasło to w „Płomieniach” ukazało się już o wiele wcześniej¹⁶⁶, jednak dopiero teraz wolni harcerze zaczęli coraz śmieiej „wciągać na maszt” - zamiast bezbarwnych – czerwone bandery.

W „Płomieniach”, reaktywowanych w grudniu 1922r¹⁶⁷, zaczęły coraz częściej pojawiać się artykuły o treściach społeczno-politycznych, odwołujących się do ideałów socjalizmu. Jest to związane nie tylko z pewną krystalizacją poglądów politycznych redaktorów lecz również z obszarem działania Wolnego Harcerstwa. W kraju tworzyło się coraz więcej drużyn robotniczych chcących przystąpić do wolnoharcerskiej wspólnoty.

¹⁶⁵ A. Ciołkosz, *Osobiste...*

¹⁶⁶ Wichura, *Pod bezbarwną banderą*, „Płomienie”, 1922, nr 8 – 9, s. 61 – 62.

¹⁶⁷ „Płomienie”, 1922, nr 21 – 22.

W Rzeszowie, pod przewodnictwem Stanisława Jerschiny, działała Harcerska Drużyna Robotnicza im. Marcina Borelowskiego¹⁶⁸, w Sosnowcu lokalną grupę wolnoharcerską tworzy Jan Szwagrzyk, we Lwowie Józefowi Tężyckiemu udaje się uzyskać autonomię od lwowskiej Komendy Chorągwi ZHP i stworzyć 1. Robotniczą Drużynę Harcerską złożoną ze ślusarzy warsztatów kolejowych. Wolnoharcerskie gromady tworzą się również w Warszawie i Łodzi¹⁶⁹. Taki stan rzeczy musiał doprowadzić do stworzenia konkretnej propozycji programu działania dla tego typu drużyn. Próby stworzenia takiego programu podjął się Leon Jankowski z Warszawy w artykule *Harcerstwo a młodzież robotnicza*¹⁷⁰ zamieszczonym w „Płomieniach”. Uznaje on system wychowania harcerskiego za jeden z najlepszych systemów wychowawczych młodzieży, warty zastosowania przy pracy z młodzieżą robotniczą. Uważa, że możliwość pracy metodą harcerską nie może być ograniczana przez żadne organizacje uważające, iż tylko one mają „patent na harcerstwo”.

Nie można oceniać stopnia harcerskości, z tego powodu, że nie mamy i mieć nie możemy jej miernika. Zasadniczymi jednakże cechami typu harcerskiego wspólnymi wszystkim ideologiom, są: prawość, jasność, dzielność i radość płynąca z życia.

Z tego też powodu nie możemy odmawiać prawa do harcerskości poszczególnym organizacjom bądź jednostkom, o ile odpowiadają powyższym wymogom¹⁷¹.

W związku z tym jak najbardziej można dostosowywać metody pracy i ideologię która będzie przekazywana młodzieży, do ogólnych założeń systemu wychowania harcerskiego.

Zdajemy sobie sprawę, z tego, że wychowujemy budowniczych nowego ustroju społecznego (...)

Wychowując młodzież ludu pracującego musimy oczywiście odpowiednio ustosunkować się do zagadnień społeczno – politycznych.

Jasnym bowiem jest, że idąc do młodzieży, najdotkliwiej odczuwającej skutki obecnego niedorzecznie niesprawiedliwego ustroju społecznego, musimy odpowiednio sprawę jego rozstrzygnąć.

Naszem zadaniem jest ten ustrój zmienić.

Na zarzut polityczności, odpowiem, że żadne wychowanie apolitycznym być nie może, bo poruszanie jakiegokolwiek bądź sprawy, jest zawsze szerzeniem pewnej koncepcji polityczno – społecznej.

¹⁶⁸ Borelowski Marcin Maciej, pseud. Leleweł, ur. 29 X 1829, Półwsie Zwierzynieckie k. Krakowa, zm. 6 IX 1863, Batorz (Lubelskie), pułkownik w powstaniu styczniowym 1863–64, z zawodu rzemieślnik; naczelnik wojenny woj. podlaskiego i woj. lubel.; głośny dca oddziałów partyzanckich, poległ; [w:] *Wielka Encyklopedia PWN*, t. 4, Warszawa 2001, s. 291

¹⁶⁹ *Nasza nowa praca*, „Płomienie”, 1923, z. 2 (nr 24), s. 27.

¹⁷⁰ L. Jankowski, *Harcerstwo a młodzież robotnicza*, „Płomienie”, 1923, z. 2 (nr 24), s. 27 – 28.

¹⁷¹ Tamże.

Przemilczeć zaś spraw społecznych nie możemy, bo to równałoby się utrzymaniu obecnego stanu rzeczy, czyli zbrodni społecznej.

Nie wdając się w dyskusję nad prądami przemiany społecznej, twierdzę, że ideologią robotniczej młodzieży harcercskiej, może być tylko socjalistyczna, jako najbardziej odpowiadająca jej potrzebom¹⁷².

W dalszej części artykułu Jankowski uściślał czym ta socjalistyczna ideologia w harcerstwie robotniczym miałyby się charakteryzować:

Mówię, socjalistyczna, w najogólniejszym tego słowa znaczeniu, abstrahując od poszczególnych partij i nawet od socjalizmu, jako materialistycznego sposobu pojmowania dziejów lub jako kierunku etycznego, idealistycznego.

Podstawowemi punktami tej ideologii byłyby: sprawiedliwość społeczna, pacyfizm, idea międzynarodowego braterstwa¹⁷³.

Poruszając zagadnienie sprawiedliwości społecznej, nie sposób nie odnieść się do marksistowskiej teorii walki klas. Jankowski uważa „za niedopuszczalne sprowadzenie pojęcia tej walki do nienawiści zoologicznej do innej klasy”. Twierdzi, iż „będziemy musieli ją traktować, jako walkę o lepszą przyszłość, o sprawiedliwość społeczną, o wyzwolenie mas, jako walkę o wolność człowieka”¹⁷⁴.

Przy tych wszystkich rozważaniach z całą stanowczością podkreśla, że organizacja harcercska musi być niezależna od wszelkich partij politycznych.

W ostatnich akapitach artykułu przedstawia zagadnienia, na których powinna się skupić organizacja harcercska w wychowaniu młodzieży robotniczej. Są nimi: pacyfizm w stosunku do wojen państw kapitalistycznych i zwalczanie militarizmu, szerzenie idei braterstwa, zwalczanie nacjonalizmów i antysemityzmu, kwestie świadomości płciowej i abstynencji¹⁷⁵.

Na samym końcu porusza, jakże aktualną dla wolnych harcerczy, kwestię stosunku harcercskiej organizacji robotniczej do istniejących grup harcercskich.

W pierwszej mierze, stosunek nasz do nich, będzie oczywiście zależeć od stosunku ich do nas. Jednakże nie będziemy mogli wchodzić z nimi w żadne związki, przymierza itd., bo nic nas

¹⁷² Tamże, s. 28.

¹⁷³ Tamże.

¹⁷⁴ Tamże.

¹⁷⁵ Tamże.

prawie ideowo nie łączy. Przypuszczam, że dobrze by było, gdybyśmy pozostali „szlachetnymi ideowymi wrogami (...)

Taki sam stosunek powinniśmy zająć względem biura międzynarodowego w Londynie i wobec organizacji propagujących zasady Woodcraftu a nie mających naszej ideologii. Natomiast serdeczne stosunki nawiążemy z organizacjami socjalistycznymi harcerskimi (Czechy, Anglja).

Z przyjaciółmi pójdziemy ręką w rękę¹⁷⁶.

I rzeczywiście, współpraca z socjalistycznymi organizacjami młodzieżowymi ze świata zaczęła się coraz bardziej rozwijać. Do redakcji „Płomieni” zaczęło napływać coraz więcej listów od tego rodzaju zrzeszeń, przede wszystkim z Wielkiej Brytanii, Niemiec i Czechosłowacji¹⁷⁷.

„Płomienie” starały się również przedstawiać swym czytelnikom sylwetki wybitnych ludzi, którzy mogliby stać się nowymi autorytetami, wzorcami osobowymi dla pacyfistycznie nastawionej młodzieży. Wśród przykładów „prawdziwych wzorów harcerskiego ducha i harcerskiego życia, pionierów dróg ludzkości”¹⁷⁸, znaleźli się: „genialny myśliciel i wielki uczony”¹⁷⁹ Mikołaj Kopernik, wynalazca szczepionki przeciwko wścieklicznie Ludwik Pasteur, twórcy *Manifestu komunistycznego* Karol Marks i Fryderyk Engels oraz polski socjolog, pedagog i ekonomista Ludwik Krzywicki.

Mimo silniejszego akcentowania treści społeczno-politycznych, nie zabrakło w „Płomieniach” miejsca na dalsze propagowanie idei puszactwa. Pojawiają się tłumaczenia gawęd Setona, artykuł biograficzny na jego temat, recenzje zagranicznych książek o puszactwie, opisy tańców dzikich ludów, zagadnienia dotyczące słowiańszczyzny.

Wyrazem silnego utrzymania akcentowanej od początku ukazywania się „Płomieni”, młodzieżowej linii pisma był artykuł *Młodość – duch buntu*¹⁸⁰, będący wytłumaczeniem istoty „rewolucyjności” wolnoharcerskiej młodzieży, która, jak wynika ze wstępu do artykułu, była często błędnie interpretowana i wykorzystywana przeciwko wolnym harcerzom. Z racji bardzo interesującego ujęcia tego zagadnienia, uważam za zasadne, przytoczenie tego artykułu w całości:

„Młodości – kraso żywota”...

(Niejednokrotnie różnie komentowano naszą „rewolucyjność”, nierzadko czyniąc nam z niej zarzut i kując z niej broń przeciwko nam. Należy tedy rzecz wyjaśnić).

¹⁷⁶ Tamże.

¹⁷⁷ Listy te zamieszczano w nowym dziale „Płomieni” - *Korespondencje z zagranicy*.

¹⁷⁸ *Przodownicy ludzkości*, „Płomienie”, 1923, z. 2 (nr 24), s. 19.

¹⁷⁹ Tamże.

¹⁸⁰ *Młodość – duch buntu*, „Płomienie”, 1923, z. 2 (nr 24), s. 18 – 19.

Rewolucyjność młodzieży w ogóle, ruchu młodzieży w szczególności, jest czymś innym, niż rewolucyjność pewnych grup lub też całego społeczeństwa. Nie wypływa z niczyich nakazów, nie przychodzi od zewnątrz: nie służy nikomu innemu, jak nam – wszystkim – młodym.

- Rewolucyjność nasza, to odwieczny, a zawsze żywy **duch buntu** wszystkiego co młode, piękne, prawe, szlachetne przeciw brudowi, kłamstwu, złu. To jest ten odruch młodego serca, który zaciska skurczem usta, ściąga brwi, zwiera dłonie, a z oczu rzuca błyskawice – odruch oburzenia, przeciwko wszelkiej nieprawości, krzywdzie, przeciwko temu, co „starym łądem” zwać zwykliśmy.

- Rewolucyjność nasza, to płomienna żagiew, sztandar purpurowy, to aureola jutra, budowanego w najtajniejszych i najświętszych zakamarkach duszy, to jest ten promienisty sygnał, jakim znaczone są czoła młodych, to jest owe nasze najpiękniejsze hasło „Naprzód! w górę!”, owa bezkompromisowa gotowość czynu na miarę swych śnień, pragnień, pożądań, przysiąg, owa zacięta i nieugięta stałość w obranej drodze, - to jest to wszystko, co w młodości jest młodzieńczością.

Rewolucyjność nasza głęboka jest i istotna, daleka od powierzchowności przejętych od byle kogo, byleby głośnych haseł – od nieszczerości, z jaką przywdziewa się niekiedy i gdzie indziej jej maskę, z gotowością zarzucaną jej u pierwszej lepszej bezpiecznej przystani. I nie jest nasza rewolucyjność chaotyczna, nie jest bałamutna!

- Rewolucyjność nasza, to apostołski żar, który nakazuje, gdy płoną lasy, nie żałować róż. To wieczny, prawieczny wagancki pęd największych duchów ludzkości, to błędna droga ludzkiej duszy, żarząca w piersi coraz to nowe pragnienia, coraz to nowe budująca cele, nie znająca spoczynku, niestrudzona, niespokojna, rwąca się wprzód, pędząca wdał, byle naprzód, byle dalej, byle jeszcze krok!

- Rewolucyjność nasza, to to, czemu świat szedł zawsze naprzód. Nią prowadzili go naprzód – bojem czy przebojem – wieszcz, prorocy, wodzowie. Ona była kuźmą wszystkich wiekuistych wartości świata. Ona – najcudowniejszy, boski, królewski dar, z którym w sercu rodzi się młodość – była i jest istotą wszystkiego, co sprawiało i sprawia, że – w przeogromnym bólu, w krwawym trudzie – kropla po kropli, do cegiełki cegiełka, rósł i rośnie gmach Dobra i Piękna, ołtarz Miłości.

- Rewolucyjność nasza – to nieukożona tęsknica nomadów, cygańska dusza włóczęgi. Nie znająca kresu – wiekuiście w dal rwana – świadoma walki i trudu i bólu w swej drodze – ale, przebóg! – nieustępliwa...

- Rewolucyjność nasza – to młodość sama i jej duch promienny, jej mit rycerny i jej bohaterski epos!

- Rewolucyjność nasza oburzeniem nas targa i goryczą napawa, kiedy widzimy szarżę i filisterstwo życia, ustawiczne zginanie głów i łbów, kompromisy z sobą i z swym sumieniem, popielisko niewiary i zwątpienia, składanie się w pół przed cudzemi bożkami (a nawet nie łamanie się w męce!), - i przeciw nim buntem wstrząsa.

Ona każe rwać się przeciw zimnym kalkulacjom bankierskim, przeciw fałszywej, podwójnej grze polityce i w tajnej międzynarodowej dyplomacji, ona podszeptuje, namawia, buntuje, werbuje

rokoszan przeciw **prawu pieniądza**, co miast **prawa człowieka** rządzi i dyktuje, zabija lub z łaski swej żyć pozwala.

Ona i jej duch wiódł młodzież zawsze tam, gdzie – jaką bądź bronią – walczone o **wolność** – swoją czy cudzą (braćmiśmy wszyscy i nie nam granice stawiać!) Ona była tam, z ducha młodzieży poczęta, gdzie niecono wici bojowe o niepodległość polityczną Polski, Irlandii, Indyj, Ameryki; gdzie szło o wolność człowieka, gdzie walczy się o **wolność pracy**, i gdzie walczy się o **wolność myśli**. Dla niej bohaterki znak trikolory, i rewolucyjny zew: wolność, równość, braterstwo – w **całej** jego rozciągłości był i jest symbolem najgłębszych ukochań i nad głowami młodzieży powiewał. Ona iściła się w zawsze żywych, nieustannie wieszczych, zawsze przywódczych słowach natchnionej mickiewiczowskiej do młodości ody!

Nie ona tam, gdzie niemocny sentyment, łezka w oku i westchnienie tylko! Czynnikiem zawsze był jej synem, męski, i młodzieńczy, piękny i promienisty heros! Wiara zawsze szła przed nią, wiara w zwycięstwo swej idei, wiara w wierność jej póki tchu, w dumnie podniesione czoło z jękiem będziemy szli przez życie.

- Rewolucyjność nasza, to nietylko walka. To także, i przede wszystkim, dzień powszedni – jeno już nie szary!

- Rewolucyjność w różnych budzi się obozach, i niesprawiedliwością byłoby monopolizować ją dla pewnych tylko grup. Cześć i szacunek zawsze mamy dla tych, choćby na wrogim stali szafcu – co, jak my młodzi, niosą ją w swem sercu i swej dłoni.

Żar jej przechodzi z pokolenia w pokolenie. Zawsze rozdmuchuje go i rozplomienia młodzież. Czsem słabym tli płomykiem. Rozpala łuną niekiedy całe niebo. Nigdy jednak nie gaśnie, odkąd Prometeusz bogom wydarł ją z niebios.

Wspólna zawsze była młodzieży całego świata, wszystkich ras, języków, wierzeń. Ona jest złotą, tęczałą spójnią, jaka wiąże nas we wszystkich zakątkach globu w jeden młodzieńczy huf, dyszący pragnieniem wzniesienia w świat lepszego ładu, jaśniejszego życia. Ona przekreśla granice, ona najszlachetniejszym wzruszeniem – serdecznym wstrząsem braterstwa – łączy buntowniczą rzeszę, nas Młodych, gdziekolwiek byśmy byli!

Wyrzec się jej nie można, bo w niej przegląda się lepsze jutro świata, bo w niej objawiamy się My, bo przez jej pryzmat widzimy życie, jak się przetwarza, błękitnieje, rozświeca, jak idzie modlić się słońcu!

Nie jest rewolucjonistą z Ducha. Kto kraj swój cały i ludzkość przeklina, we wszystkim widzi zło. My kochamy swój kraj, i kochamy cały świat, i kochamy życie, razem z jego niedolą, nieszczęściem i złem. I dla tej miłości właśnie – z niedolą, krzywdą, złem – precz! Walkę im niesiem, bój bez wytchnienia!

Nie jest rewolucjonistą z Ducha zgryźliwy malkontent, co zrzędzi i szary na sercu, i szary sam i szare mu życie. Z naszych zastępów rozlega się okrzyk walki, wiary, woli zwycięstwa. Jest źle, ale na to **myśmy** są, by było lepiej! I będzie, być musi!

Nie jest rewolucjonistą z Ducha, kto wszędzie z zasady burzyć chce tylko i niszczyć. Miłość mamy w sercu – i nienawiść do nienawiści!

Jest rewolucjonistą, kto – widząc małoduszność, powierzchowność, sobkostwo, prywatę – walczy, aż polegnie lub zwycięży.

Jest rewolucjonistą, kto – widząc krzywdę, nieprawość, podłość, kłamstwo, wyzysk i nędzę – walczy, aż polegnie lub zwycięży.

Jest rewolucjonistą, kto – widząc ogrom żmudnej pracy, ugór nieuprawny, pogorzelisko – pracuje, walczy, aż polegnie lub zwycięży.

Jest rewolucjonistą, kto – będąc krzywdzonym, oplwanym i skutym, nie ulegnie, zęby zaciśnięte, skupia moc – walczy, aż polegnie lub zwycięży.

Jest rewolucjonistą, kto – widząc przesady, uprzedzenia, ślełą wiarę w niewiadomo skąd pochodzący dogmat, szablon i schemat, ubóstwo ducha i ducha sponiewieranie – walczy, aż polegnie lub zwycięży.

Jest rewolucjonistą, kto przed nikim i niczem nie ugnie głowy idąc obroną drogą, kto znaku nie odstąpi, kto z wzniesioną w górę głową kroczy wśród kamieniującego tłumy, w sobie samym szukając sprawdzianów prawdy, własne sumienie na sąd wzywając – walczy, aż polegnie lub zwycięży.

Jest rewolucjonistą, kto serce ma życzliwe i otwarte dla najnędzniejszych z nędznych, wyklętych parjasów, trędowatych owczej trzody społeczeństwa, dla wygnanych poza wrota życia ludzkiego, dla tych, którym rozpacz, nędza życia, brud i pięści uderzenia między oczy przychyliły ku ziemi głowę w beznadziei, kto za ich sprawę z nimi żyje, umiera, ginie – walczy aż polegnie lub zwycięży.

Jest rewolucjonistą, kto nie ulęknie się wzniesionego noża opinii, komu nie straszna gilotyna dogmatu, kto z imieniem przyszłości, powszechności społecznej idzie z jasnym i dobrym uśmiechem na ustach, a z zawziętością w oczach pod teże społeczności razy, biczowanie, cierniem koronowanie – walczy, aż polegnie lub zwycięży.

Jest rewolucjonistą – Wolny Duch, serce miłujące, dłoń twarda, pracowita a ofiarna, bojownik, co nie zna pardonu, jest rewolucjonistą - Młody.

Na gruzach starego świata choćby, nie stanie z założonymi rękoma. Zakasze rękawy – budować będzie Nowe życie¹⁸¹.

W związku z radykalizacją haseł od Wolnego Harcerstwa zaczęli odsuwać się niektórzy dotychczasowi jego sprzymierzeńcy np. Alojzy Pawełek czy Stanisław Gibbes.

Ta sama radykalizacja i rewolucyjny duch wolnych harcerzy doprowadziły już wkrótce do powołania niezależnej organizacji pod nazwą Zjednoczenie Wolnego Harcerstwa.

¹⁸¹ Tamże.

2.2. Zjazd w Krakowie.

W dniach 1 – 2 lipca 1923r., niemalże idealnie, co do dnia, w rok po zakończeniu zjazdu mąchocickiego, rozpoczęły się w pomieszczeniach Domu Robotniczego w Krakowie obrady II Zjazdu Wolnego Harcerstwa. Uczestniczyło w nich 67 osób (w tym 6 dziewcząt) reprezentujących trzynaście ośrodków działania Wolnego Harcerstwa¹⁸².

Mimo, iż w porównaniu ze zjazdem w Mąchocicach, uczestniczyło w nim mniej delegatów, to jednak grupa ta była o wiele bliższa sobie ideowo. Wśród gości zjazdu znajdowali się przedstawiciele lewicowych organizacji powiązanych z PPS: Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (do którego należał również Ciołkosz), Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich oraz naczelnik i przewodniczący czechosłowackiej organizacji wolnoharcerskiej Liga Leśnej Mądrości. Tym razem na zjeździe nie pojawili się już przedstawiciele władz ZHP¹⁸³.

Celem drugiego Zjazdu wolnych harcerzy było omówienie dróg i kierunków rozwoju ruchu wolnoharcerskiego, jego ideowe określenie oraz ewentualnie podjęcie decyzji o powołaniu niezależnej organizacji¹⁸⁴.

Wszystkie te zagadnienia zostały poruszone w trzech referatach zjazdowych, z których każdy wyrażał odrębną koncepcję dalszego rozwoju ruchu wolnoharcerskiego.

Jako pierwszy, swój referat pt. *Dzisiejszy stan i zadania Wolnego Harcerstwa*¹⁸⁵ wygłosił Adam Ciołkosz, który w następujący sposób charakteryzował dotychczasową linię Wolnego Harcerstwa:

(...) nie mogliśmy już dłużej pracować w dusznej atmosferze ZHP, a chcieliśmy odpowiednio uzasadnić i obronić trwanie nasze w harcerskości, nawet po opuszczeniu związku. W głębi duszy jednak przywiązani byliśmy wszyscy do czynnej pracy harcerskiej i radzi bylibyśmy wszyscy, gdybyśmy do niej wrócić mogli zastawszy atmosferę oczyszczoną. Toteż jedni z nas snuli projekty przebudowy i odbudowy, a drudzy chcieli realizować je w organizacji harcerskiej, wierząc w to, iż dokonają cudu i od wewnątrz ożywią zamarłe tętno harcerskiego organizmu¹⁸⁶.

¹⁸² Wichura, *Zjazd krakowski*, „Płomienie”, 1924, z. 2 (nr 27), s. 11.

¹⁸³ *Kronika. II Zjazd Wolnego Harcerstwa*, „Robotnik”, 10 lipca 1923, nr 185, s. 6.; Eljot, *Nasz Zjazd w Krakowie*, „Płomienie”, 1923, z. 3 (nr 25), s. 33.

¹⁸⁴ Eljot, *Nasz Zjazd...*, s. 33.

¹⁸⁵ A. Ciołkosz, *Dzisiejszy stan i zadania Wolnego Harcerstwa*, „Płomienie”, 1924, z. 2 (nr 27), s. 12 – 15.

¹⁸⁶ Tamże, s. 13.

Najlepszym dowodem na szczere chęci wolnych harcerzy w dążeniu do reformowania Związku, a nie jego rozbijania i tworzenia zupełnie nowej organizacji jest cała dotychczasowa wolnoharcerska działalność wydawnicza, a przede wszystkim poprzedni zjazd mąchocicki.

Wszelkie próby i związane z nimi nadzieje na zmianę oblicza harcerstwa jednak zawiodły. Wojskowe formy pracy i skostnienie organizacyjne nie dopuszczało do harcerstwa haseł puszczajństwa i antymilitaryzmu, a cały Związek „wszedł na drogę ideologii prawicy społecznej i narodowej, drogę ideologii tzw. narodowo – chrześcijańskiej (...)” idąc „po linii światopoglądu burżuazyjnego, mieszczańskiego, ozdobionego krzykliwym patriotyzmem i tchórzliwym klerykalizmem”¹⁸⁷.

Ciołkosz zauważał, że różnice pomiędzy ZHP a ruchem wolnoharcerskim nie są wynikiem różnych programów politycznych, lecz wyznawanych światopoglądów, gdyż w Wolnym Harceście żyje

ideał rewolucyjny, twórczy, pionierski, postępowy, rwący w przód i niezależny; tam [w ZHP – B.Z.] ideał drobnomieszczański, sytego zadowolenia, spokoju i bez troski, niewoli duchowej i myślowej. (...)

Jeżeli nasza dotychczasowa praca nie ma być zmarnowaną, jeżeli wierzymy w te hasła i te ideały, które nas dotychczas łączyły – a kto wierzy ten czyni i wiarę swoją szerzy – musi być ostro przeprowadzoną i pogłębioną linią graniczną między tymi dwoma obozami dwóch przeciwnych światopoglądów¹⁸⁸.

Tą linią graniczną, miało stać się własne, niezależne zrzeszenie, które skonsolidowałyby i zwarło wolnoharcerskie szeregi.

Ideologią, wokół której odbywałaby się praca wolnoharcerskiego stowarzyszenia, miałyby być ideologia socjalistyczna. Ciołkosz zdawał sobie sprawę, iż powstała organizacja, nie będzie masową, lecz wierzył, że stanie na bardzo wysokim poziomie ideowym, ze względu na jasny i skryształizowany socjalistyczny światopogląd jej członków: „Nie można wymagać od młodzieży socjalistycznej by dla harcerstwa przestała być socjalistyczną. Ale tak samo nie można wymagać od młodzieży niesocjalistycznej, by dla Wolnego Harcerstwa stała się socjalistyczną”¹⁸⁹.

Nowa organizacja miała stać się jak najbardziej powszechną i otwartą na wszystkich, bez względu na pochodzenie, narodowość, wyznanie, przekonania polityczne. Młodzież miała

¹⁸⁷ Tamże.

¹⁸⁸ Tamże.

¹⁸⁹ Tamże.

wychowywać się w duchu pełnej tolerancji, atmosferze zrozumienia i braterskiej współpracy. Praca wolnoharcerska miała skupiać się zarówno na młodzieży szkolnej, inteligenckiej, jak na młodzieży robotniczej, często już nie uczęszczającej do szkół lecz pracującej.

Struktura organizacyjna Wolnego Harcerstwa miałyby opierać się na zasadzie pełnej samodzielności poszczególnych grup, które mogłyby wymieniać się swymi doświadczeniami na łamach wspólnego czasopisma.

Praca wolnoharcerska miałyby opierać się, tak jak to dotychczas głoszone, na ideach puszczalstwa. Ciołkosz chciał się również skupić na wpajaniu młodzieży zasad braterstwa i wzajemnej współpracy oraz wychowaniu estetycznym młodzieży¹⁹⁰.

Potrzebę powołania do życia własnej organizacji głosił również kolejny prelegent, Stanisław Jerschina w referacie *Sprawa założenia zrzeszenia wolnoharcerskiego*¹⁹¹. Dużą wagę przykładał do samego określenia „zrzeszenie” a nie „organizacja”, chcąc podkreślić, „że nie będzie to jakaś machina, złożona z kółek zębatych: ale po prostu skupienie się porozumienie ludzi, którzy – choć różnymi częstokroć drogami – do jednakich zdążają celów”¹⁹².

Platformę ideową, łączącą wszystkich często ró członków zrzeszenia, proponował oprzeć na trzech zasadach:

- 1) Wspólnych celów, opartych na hasłach Prawdy, Piękna i Dobra.
- 2) Umiłowania całego świata i przyrody, czyli realizacji zasad puszczalstwa.
- 3) Braterstwa ludów, skupionych w jednej „rodzinie narodów”, z jednoczesnym umiłowaniem własnej ojczystej ziemi, jej języka i kultury¹⁹³.

W swym referacie Jerschina zaproponował podział organizacji na cztery grupy wiekowe. Zaznaczył przy tym, że o przynależności do poszczególnej grupy decyduje indywidualny rozwój każdej osoby a nie konkretna data urodzenia.

Pierwszą, najmłodszą grupą wolnych harcerzy w wieku około 8 – 12 lat, miały stanowić „wilczki”, względnie „junacy”, wśród których wyrabiana będzie dzielność, rzetelność i ofiarność, stanowiące zbiór trzech skautowych cnót. Środkami do tego prowadzącymi miały być gry i zabawy, ćwiczenia fizyczne, zwiady, podchody, pieśni i tańce, naśladownictwo zwyczajów dzikich ludów oraz wdrażanie do życia puszczalnego.

Drugą grupę (12 – 16 lat) stanowią „puszczacy”, wiodący barwne życie na łonie przyrody. Ich prawo nie stanowi żadnego celu ani dogmatu, jest za to jednym z symboli

¹⁹⁰ Tamże, 14 – 15.

¹⁹¹ S. Jerschina, *Sprawa założenia zrzeszenia wolnoharcerskiego*, „Płomienie”, 1924, z. 2 (nr 27), s. 16 – 19.

¹⁹² Tamże, s. 16.

¹⁹³ Tamże, s. 17.

puszczańskiej wiedzy. Środkiem służącym do przysposobienia puszczaków do życia w społeczeństwie i w poczuciu powszechnej wspólnoty, byłby harcerskie zadrugi (lub miry), tj. obozy, oparte na wspólnocie pracy i mienia.

Po zakończeniu „wielkiej skautowej zabawy”, u progu dorosłego życia, puszczaczy przemieniają się w grupę „harcerzy szukających”. Ich prawem stanie się wolnomyślność, zaś celem praktyczne zastosowanie etyki harcerskiej w życiu. Nie zostaną im narzucone żadne konkretne formy pracy, ale pożądanym byłoby, gdyby ci wolni harcerze, grupujący się w koła lub kluby, zajęli się pracą społeczną, np. szerzeniem kultury wśród warstw robotniczych i chłopskich, prowadzeniem bibliotek, czytelni, organizowaniem teatrzyków.

W momencie skryształizowania się u „harcerza szukającego” własnego światopoglądu i filozofii życiowej, przechodzi on na najwyższy stopień rozwoju organizacyjnego, stając się „pionierem jakiejś wielkiej idei, którą uważa za najwznioślejszą, którą przeżył, przemyślał i ukochał”¹⁹⁴. Z tej grupy pionierów mieliby się rekrutować najlepsi instruktorzy puszczańscy.

Struktura organizacyjna wolnoharcerskiego zrzeszenia miała charakteryzować się prostością polegającą na minimalizowaniu ilości władz i wszelkiej biurokratyzacji, szerokim demokratyzmem w podejmowaniu wszelkich decyzji oraz pełną decentralizacją, umożliwiającą każdej grupie swobodny rozwój i dochodzenie do wszelkich rozwiązań poprzez własne doświadczenie, metodą prób i błędów¹⁹⁵.

Za wzór podziału organizacyjnego brano w najogólniejszych zarysach ustroj dawnych Słowian, uzupełniony o elementy metody harcerskiej. Tym sposobem, całe zrzeszenie – „plemię” – miało dzielić się na poszczególne „opola” (drużyny), które znów dzieliły się na „rody” (zastępy). Cały ciężar pracy wychowawczej najsilniej miałby opierać się na „rodach” będących grupą od pięciu do ośmiu osób. Pomóc w tym celu miało całkowite pominięcie w strukturze organizacyjnej instytucji hufca, który zdaniem Jerschiny doprowadzał w harcerstwie do zbytniego zmechanizowania pracy, przeniesienia punktu ciężkości z zastępów do drużyn, tym samym zabijając ruch młodzieży¹⁹⁶.

Władza na poszczególnych stopniach struktury sprawować miały by rady, którym przewodniczyć mają najwybitniejsi ich działacze, wybrani przez całe „rody” i „opola”. Raz do roku miałyby odbywać się również wiec całego „plemienia”, którego celem miałyby być podejmowanie decyzji w najważniejszych sprawach „plemienia”. Wiec powinien odbywać się na łonie przyrody np. przy okazji obozu, powinien być przepełniony słowiańską

¹⁹⁴ Tamże, s. 18.

¹⁹⁵ Tamże.

¹⁹⁶ Tamże.

i puszczańską symboliką i obrzędowością. Z głosem decydującym braliby w nim udział wszyscy starsi „puszczacy”, „wolni harcerze” i „pionierzy”. Jako obserwatorzy natomiast młodszy „puszczacy” i „wilczki”. Wszelkie decyzje byłyby podejmowane w sposób demokratyczny za pomocą głosowania. Najważniejszym celem wiecu byłoby wybranie kierownictwa „plemienia” na następną kadencję oraz ocena i krytyka ustępującego kierownictwa. Wspomniane kierownictwo „plemienia”, stanowiące władzę wykonawczą, składałoby się z kilku osób wybranych na okres jednego roku. Grono to trzymałoby pieczę nad wykonaniem wszystkich uchwał wiecu, nad instytucjami należącymi do całego „plemienia” np. spółdzielnią, czasopismem, wydawnictwem. Reprezentowałoby również „plemię” na zewnątrz zrzeszenia¹⁹⁷.

Jerschina uznał za niezwykle istotną kwestię pisma, wokół którego skupiałoby się całe zrzeszenie. Na koniec swego referatu, zasugerował, aby właściciel „Płomieni”¹⁹⁸ umożliwił przejęcie ich przez spółdzielnię wydawniczą, która miałaby zostać zawiązana przy zrzeszeniu¹⁹⁹.

Trzecią, najbardziej radykalną w swych założeniach koncepcję organizacji, przedstawił Leon Jankowski z Warszawy w referacie *Harcerstwo socjalistyczne*²⁰⁰. Dotychczasową grupę wolnych harcerzy określał jako „garstkę indywidualistów, grupujących się koło pisma „Płomienie”, nie reprezentujących żadnej określonej ideologii”²⁰¹. Uważał, że swoją pracę wychowawczą Wolne Harcerstwo powinno skoncentrować na młodzieży robotniczej, jako „najbardziej odczuwającej na sobie niedobory obecnego ustroju”²⁰². W związku z tym należało jasno sformułować kierunek ideowy całej organizacji. „Jako socjalista, wypowiadam się za przyjęciem zasad ideowych socjalistycznych. (...) Stoimy na platformie ogólnie – socjalistycznej”²⁰³ – mówił Jankowski.

W dalszej części referatu rozwijał swoje wcześniejsze przemyślenia publikowane w „Płomieniach”²⁰⁴, jednak teraz już o wiele bardziej radykalne. Opowiadał się za solidarnością z międzynarodowym ruchem robotniczym, zrywał z pełnym pacyfizmem, twierdząc, że:

¹⁹⁷ Tamże.

¹⁹⁸ Był nim Adam Ciołkosz.

¹⁹⁹ S. Jerschina, *Sprawa założenia...*, s. 19.

²⁰⁰ L. Jankowski, *Harcerstwo socjalistyczne*, „Płomienie”, 1924, z. 2 (nr 27), s. 15 – 16.

²⁰¹ Tamże, s. 15.

²⁰² Tamże.

²⁰³ Tamże.

²⁰⁴ L. Jankowski, *Harcerstwo a młodzież...*

nie możemy być pacyfistami w znaczeniu tego słowa burżuazyjnym, gdyż jesteśmy rewolucjonistami i wierzymy, że ostateczna zmiana obecnego ustroju społecznego odbędzie się w drodze rewolucji socjalnej. (...)

Korzeń zła widzimy w obecnym ustroju społecznym. Dopiero po jego usunięciu znikną na zawsze wojny²⁰⁵.

Występował przeciwko nacjonalizmowi, opowiadając się za zasadą samostanowienia narodów. Uważał, że kwestię patriotyzmu należy pozostawić „każdemu z osobna do rozstrzygnięcia, zgodnie z indywidualnym zapatrywaniem”²⁰⁶. W tej sprawie w polemikę z Jankowskim wszedł Ciołkosz mówiąc:

Miłość ojczyzny – to miłość ziemi rodzinnej, którą uprawiają, krwią i potem rosza, z której żyją miliony właśnie proletariuszy; miłość języka, którym mówią właśnie miliony chłopów i robotników; miłość obyczajów, wytworzonych przez lud i przez lud przechowywanych; umiłowanie przyszłości tego kraju, przyszłości sprawiedliwej i takiej, o którą walczyć chcemy i walczymy! Taka miłość ojczyzny jest zdrową, piękną, szlachetną i uszlachetniającą. Socjalizm nie jest ideą abstrakcyjną, oderwaną od ludzi, ziemi i czasu; socjalizm swe soki żywotne czerpie z ziemi, na której się rozwija, z ludzi, którzy mu służą i którym on służy, z czasu, który go wywołał i który mu zwycięstwo przyniesie²⁰⁷.

Jankowski uważał również, że należy zwalczać organizacje skautowe zarówno Baden - Powellowskie jak i woodcraftowe nie reprezentujące idei socjalistycznych oraz organizacje mniejszości narodowych, jako nacjonalistyczne. Opowiadał się natomiast, za nawiązaniem stosunków z grupami skautów socjalistycznych w celu stworzenia ich międzynarodowego zrzeszenia²⁰⁸.

Dobrym podsumowaniem koncepcji Jankowskiego, jest zamieszczona w jego sprawozdaniu ze zjazdu konkluzja:

Pójdziemy tylko ku socjalizmowi, albo stracimy rację bytu. (...)

Albo staniemy się żywiołowym ruchem mas młodzieży i przede wszystkim młodzieży proletariackiej, albo będziemy grupką bezbarwnych inteligentów, anarchistów, błakających się bojaźliwie między dwoma obozami i odtrącanych zewsząd²⁰⁹.

²⁰⁵ L. Jankowski, *Harcerstwo socjalistyczne...*, s. 15.

²⁰⁶ Tamże, s. 15.

²⁰⁷ A. Ciołkosz, *Dzisiejszy stan...*, s. 14.

²⁰⁸ L. Jankowski, *Harcerstwo socjalistyczne...*, s. 16.

²⁰⁹ L. Jankowski, *Nasz szlak – refleksje z Krakowa*, „Płomienie”, 1923, z. 3 (nr 25), s. 67

Głównym i najbardziej wymiernym efektem dwudniowych obrad zjazdu było całkowite zerwanie z ZHP oraz powołanie do życia oficjalnej organizacji wolnoharcerskiej pod nazwą Zjednoczenie Wolnego Harcerstwa. Działalność Zjednoczenia miała opierać się na zasadach luźnej federacji grup terytorialnych i ideowych oraz członków i członkiń indywidualnych, posiadających pełną autonomię organizowania się w ramach ideowych wolnoharcerskiego zrzeszenia²¹⁰.

ZWH było otwarte na wszystkich poczuwających się do łączności z ruchem Wolnego Harcerstwa, bez względu na płeć, narodowość, wyznanie czy wiek²¹¹.

W rezultacie dyskusji nad wygłoszonymi referatami, które zarysowały trzy kierunki ideowe ruchu: „wolnoharcerski” – Ciołkosza, „puszczański” – Jerschiny i „socjalistyczny”²¹² – Jankowskiego²¹³, zwyciężyły koncepcje Ciołkosza i Jerschiny, dotyczące walki z militarystką, jak najszerszego wciągnięcia do pracy wolnoharcerskiej młodzieży robotniczej, demokratycznych form działania oraz wykorzystania w pracy wychowawczej puszczaństwa, wzorowanego na metodzie E.T. Setona²¹⁴.

Kompromisowa, między trzema wyżej wymienionymi koncepcjami, rezolucja zjazdowa głosiła:

Zjazd stwierdza rewolucyjny, twórczy i pracy w przód charakter Wolnego Harcerstwa jako ruchu młodzieży. Młodzież wolnoharcerska poczuwa się w pierwszym rzędzie do najściślejszej łączności z ruchem proletariatu walczącego o swe wyzwolenie społeczne, staje do walki z wszelką krzywdą i wyzyskiem. Młodzież wolnoharcerska stanowczo i zdecydowanie wypowiada się przeciw militarystce i wojnom, jako narzędziem kapitalizmu i imperjalizmu zmierzającego do zagarnięcia nowych rynków zbytu i rezerwuaru roboczego. Młodzież wolnoharcerska wypowiada się przeciw szalom nacjonalizmu i nienawiści plemiennej oplatającym ludzkość; młodzież wolnoharcerska uważa iż przyszłość ludzkości leży w dążeniu do połączenia wszystkich narodów świata braterskim przymierzem²¹⁵.

Nie zaznaczono jednak w tej deklaracji socjalistycznego charakteru Zjednoczenia, co jak później oceniono, w jednym z komentarzy na temat zjazdu, jako pozytywny aspekt, gdyż:

²¹⁰ Eljot, *Nasz Zjazd...*, s. 33.

²¹¹ Tamże, s. 33 – 34.

²¹² Patrząc z dzisiejszej perspektywy na radykalność poglądów Jankowskiego i skłonność do sekciarstwa, moim zdaniem bardziej trafnym byłoby określenie „komunizujący” zamiast „socjalistyczny”.

²¹³ L. Jankowski, *Nasz szlak...*, s. 34 i 67.

²¹⁴ Eljot, *Nasz Zjazd...*, s. 34.

²¹⁵ Tamże.

[socjalizm – B.Z.] nie jest naczelnym motywem naszego ruchu; socjalizm, względnie idea świata pracy, jest po prostu konieczną częścią składową naszej ideologii. Gdyby było inaczej, to należałoby mówić o ruchu czy organizacji młodzieży socjalistycznej po prostu, podczas gdy my stanowimy ruch *Wolnego Harcerstwa*. – Poza tem dlatego, że nie należy zamykać do nas przystępu młodzieży, która nie będąc socjalistyczną cprawda, nie jest jednak także reakcyjną i nacjonalistyczną, a po prostu nie ma – jak to zwykłem i naturalnem jest u młodzieży – skryształowanego światopoglądu²¹⁶.

Zjazd dokonał oczywiście wyboru władz. Do Komitetu Wykonawczego, którego zadaniem było nawiązanie kontaktów z organizacjami młodzieżowymi za granicą o podobnym profilu ideowym oraz stworzenie pierwszych form organizacyjnych wybrano Adama Ciołkosza, Stanisława Jerschinę i Leona Jankowskiego. Natomiast w skład dziesięcioosobowej Rady Głównej Zjednoczenia Wolnego Harcerstwa weszli: Tadeusz Bieńkowski z Poznania, Adam Ciołkosz z Krakowa, Eugeniusz Czarnowski z Warszawy, Leon Jankowski z Warszawy, Stanisław Jerschina z Rzeszowa, Kazimiera Muszałówna z Warszawy, Serweryn Praport z Warszawy, Henryk Rakowski z Warszawy, Stefan Rozental z Łodzi oraz Józef Tężycki ze Lwowa²¹⁷.

Zebrana jeszcze tego samego dnia, 2. lipca Rada Główna, w obecności 8 członków, ustaliła, że przewodniczący Rady Głównej, będzie jednocześnie przewodniczącym Komitetu Wykonawczego. Na te połączone funkcje wybrano Adama Ciołkosza, którego zobowiązano do stworzenia do końca sierpnia 1923r. projektu statutu ZWH i przedstawienia go do zaopiniowania Radzie i Komitetowi Wykonawczemu. Do końca sierpnia miało być również sporządzone sprawozdanie ze zjazdu, co z różnych powodów organizacyjnych i finansowych doszło do skutku dopiero w maju 1924r²¹⁸.

Nie bez sprzeciwów, szczególnie ze strony Jankowskiego, uchwalono, iż ZWH weźmie udział w międzynarodowym zjeździe organizacji neoharcerskich w Pradze, którego celem ma być powołanie międzynarodowego stowarzyszenia tychże organizacji²¹⁹.

Ciekawą i charakterystyczną dla organizacji akcentującej swoje socjalistyczne przekonania jest kolejna uchwała zjazdu głosząca, iż każdy członek ZWH powinien zarabiać na własne utrzymanie, lub wykazać się wyteżoną pracą naukową²²⁰.

²¹⁶ Wichura, *Zjazd krakowski*, „Płomienie”, 1924, z. 2 (nr 27), s. 12.

²¹⁷ Eljot, *Nasz Zjazd...*, s. 34.

²¹⁸ *Co niesie życie młodzieży*, „Płomienie” 1924, z. 2 (nr 27), s. 23.

²¹⁹ Eljot, *Nasz Zjazd...*, s. 34.

²²⁰ Tamże.

Na sam koniec zjazdu, w podniosłej atmosferze, przez aklamację przyjęto wniosek stwierdzający, iż zjednoczenie i skryształowanie ruchu Wolnego Harcerstwa zostało dokonane oraz, że następny zjazd powinien odbyć się nie później niż za rok, przy okazji jakiegoś letniego obozu organizacyjnego²²¹.

W wyniku opublikowanego w socjalistycznym dzienniku „Robotnik”²²² krótkiego sprawozdania z obrad zjazdu w Krakowie, wywołana została prasowa burza i nagonka na Wolne Harcerstwo.

Dwa tygodnie później, „Kurier Poznański” opublikował artykuł pod tytułem *Masoneria dla młodzieży?*²²³, w którym cytując fragmenty sprawozdania z „Robotnika” oskarża Wolne Harcerstwo o próbę „urobienia sobie materiału ludzkiego na przyszłych wolnomularzy oraz opanowanie po cichutku (...) harcerstwa polskiego”²²⁴.

Ataki na wolnych harcerzy próbował odeprzeć PPSowski „Naprzód” w artykule *Gwałtu! Wszędzie masoni!*²²⁵. Jednak to znów wywołało niemal jednoczesną reakcję „Głosu Narodu” i „Rzeczpospolitej”, w której ukazał się kolejny artykuł poświęcony zagadnieniu masonerii, tym razem w angielskim ruchu młodzieżowym, autorstwa Wojciecha Dąbrowskiego pt. *Masonerja dla dzieci*²²⁶.

Wobec postanowień zjazdu w Krakowie, powstaniu niezależnego Zjednoczenia Wolnego Harcerstwa i szerokiego rozgłosu prasowego na ten temat, Naczelnictwo ZHP wydało 27 lipca 1923r. rozkaz nr L.16, w którym już formalnie i urzędowo została zatwierdzona opinia Zarządu Oddziału Krakowskiego w sprawie Wolnego Harcerstwa oraz kategorycznie zabroniono harcerzom ZHP udziału i współdziałania z nim²²⁷.

²²¹ Tamże.

²²² *Kronika. II Zjazd Wolnego Harcerstwa*, „Robotnik”, 1923, nr 185, s. 6.

²²³ *Masoneria dla młodzieży?*, „Kurier Poznański”, 1923, nr 165, s. 6.

²²⁴ Tamże.

²²⁵ Ordo, *Gwałtu! Wszędzie masoni!*, „Naprzód”, 1923, nr 190, s. 4.

²²⁶ A. Ciołkosz, *Gwałtu! Wszędzie masoni!*, „Płomienie”, 1923, z. 3 (nr 25), s. 67.

²²⁷ R. Fürst, *Próba ideowego samookreślenia Wolnego Harcerstwa. (II Zjazd w Krakowie w r. 1923)*, „Harcerstwo”, 1960, nr 20, s. 60 – 65.